

II/1967

Maria Markowicz
Em.Dyrektor szkoły
ul.Cicha 16/8
58-400 Kamienna Góra

Kamienna Góra 1991.09.09

Wielce Szanowny Panie

W odpowiedzi na list Pana z 1 sierpnia br.pragnę poinformować, że zwracając się do Pana z prośbą o adres p.Brylińskiej(z domu Smolińskiej)czyniłam to w nadziei, iż Pani ta wystąpi w charakterze świadka mojej działalności w AK w okresie okupacji hitlerowskiej i tym samym umożliwi mi ostateczne uzyskanie członkostwa w akowskiej organizacji kombatanckiej.Kilkuletnie moje starania o takie członkostwo natrafia bowiem na różne przeszkody(głównie formalnego charakteru) ze strony Zarządów Oddziałów w Jeleniej Górze oraz w Kamiennej Górze.Szczerze mówiąc jestem już przemęczona mitręgą biurokratyczną ze strony tych zarządów.

A teraz pokrótce odpowiem na Pana pytania zawarte w w/w liście.

Otóż urodziłam się 22.04.1923r.(rodzice:matka Maria,ojciec Jan) we wsi Bajkowce oddalonej o 7 kilometrów na północny-wschód od Tarnopola.Przed wybuchem wojny w 1939r.ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej im.A.Mickiewicza w Tarnopolu.Po tym doksztalałam się sama i pomagałam rodzicom w gospodarstwie rolnym.Dalszą naukę miałam kontynuować w 1940r.,w tymże to czasie dwóch moich braci miało zostać oficerami zawodowymi i pomóc materialnie w dalszym kształceniu.

Wejście Armii Czerwonej we wrześniu 1939r.zmieniło moje plany życiowe.Zaczęły się zaraz kłopoty zaopatrzeniowe,a szczególnie dawał się we znaki brak pieniędzy.Jednakże najgorsze było to, że zaraz rozpoczęły się aresztowania.Ich pierwszą ofiarą stał się w Bajkowcach brat mojej matki-Stanisław Woźniak,który pełnił funkcję wójta gminy zbiorowej w Łozowie(do gminy tej należała moja wieś Bajkowce).Wujek Woźniak zginął w zimie 1940r. w obozie pracy przymusowej na północy ZSRR.Także w zimie tego roku została wywieziona do Kazachstanu Jego żona Franciszka z będącą w moim wieku córką Marią.W kolejnych dwóch wywózkach obejmujących razem 8 rodzin znalazły się również trzy rodziny ukraińskie,które związane były blisko z cerkwią.

Ukraińcy stanowili 1/3 ludności mojej wsi, ale w utworzonej sytuacji oni całkowicie opanowali radę wiejską i opiniowali kandydatów do wywozu w głąb Związku Radzieckiego, czy do aresztowania za rzekome zagrożenie nowej władzy. Pod pretekstem wrogiego stosunku do władzy radzieckiej nacjonaliści ukraińscy rozprawiali się w ten sposób z najbardziej aktywnym elementem polskim. Dla przykładu - deportacja w głąb ZSRR objęła też kowala folwarcznego Jakuba Witczyniszyna i jego całą rodzinę (żonę i troje dzieci, w tym moją koleżankę Marię Witczyniszyn) gdyż jego syn Ludwik współorganizował różnego rodzaju imprezy patriotyczne na terenie Bajkowiec i sąsiednich wsi.

Ludność polska była przelęknięta i sumiennie wykonywała wszystkie polecenia władz, aby nie narażać się tej władzy. Ukraińcy początkowo triumfowali i dopiero w następnym roku (1940) rozpoczęły się zorganizowane przez OUZ (Organizację Ukraińskich Nacjonalistów) ucieczki młodych nacjonalistów ukraińskich za San na stronę niemiecką.

W Bajkowcach żyły dwie rodziny żydowskie. Nie poszły one śladem biednych warstw żydowskich z Tarnopola i nie zachłystywały się władzą radziecką szczególnie po szybkim zamknięciu ich sklepików w Bajkowcach. Od razu krytycznie do władzy radzieckiej odnosiły się bogate kręgi społeczności żydowskiej w Tarnopolu (społeczność ta stanowiła ponad połowę 36 tysięcy mieszkańców tego miasta). Znam to od Żydów-kolegów gimnazjalnych moich starszych braci (m.in. Samuela Lufta, Izaaka Ochsa, Józefa Osterzetzera i innych), którzy odwiedzali moją rodzinę w Bajkowcach do czasu rozpoczęcia wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941r.

O żadnych próbach konspiracyjnych Polaków w tym czasie nie słyszałam a tylko o wypadkach wielu Polaków przy próbach przekraczania granicy węgierskiej (m.in. grupy pod kierownictwem podchorążego Ludwika Sosińskiego z Tarnopola w końcu 1939r.)

Do Armii Krajowej wstąpiłam wczesną jesienią 1941r. Zostałam zaprzysiężona przez Stanisławę Kłos i przybrałam pseudonim "Chłopka". Współ z Stanisławą Kłos (pseudonim "Wiecha") i 5-ma innymi koleżankami z Bajkowiec (w tym ze Stefanią Jankowską, Anną Paliwodą, córką Piotra i Ireną Niesiołowską, córką właściciela folwarku w Bajkowcach) tworzyliśmy Sekcję Kobiecą w Bajkowcach. Zbieraliśmy materiały opatrunkowe i ćwiczyliśmy się w obsłudze sanitarnej na folwarku Niesiołowskiego w Bajkowcach pod kierunkiem pani Brylińskiej. Nosiłyśmy meldunki do skrzynki kontaktowej, która mieściła się w mieszkaniu Marii Friedbergowej (byłej właścicielki drugiego folwarku w Bajkowcach) znajdującego się przy ul. Tatarskiej w Tarnopolu, w domu znanej wówczas dentystki, której nazwiska już nie pamiętam.

Kupowałyśmy za zdobyte z trudem masło, kury i miód - pistolety i granaty od żołnierzy węgierskich, rumuńskich, słowackich i niemieckich, których transporty wojskowe zatrzymywały się dłużej na stacji w Tarnopolu. Broń tą dostarczaliśmy skupiskom ludności polskiej w okolicznych wsiach z przewagą ludności polskiej jak Łozowa, Czernielów Mazowiecki, Czołhaniszczyna. W pierwszym rzędzie uzbrajaliśmy w ten sposób ludność polską w Bajkowcach (170 rodzin), gdzie komendantem AK i zarazem dowódcą samoobrony ludności polskiej był Piotr Owsiany.

Należy mieć na uwadze, że policja ukraińska od samego początku wprost zoologicznie była wrogo ustosunkowana do ludności polskiej, a od 1942r. w sposób jawny popierała narastający z dnia na dzień terror i mordy band ukraińskich (Melnikowców, Banderowców, a w końcu UPA). Bandy te posuwały się z północy (z Wołyń) i wspomagane miejscowymi nacjonalistami dokonywały rzezi ludności polskiej. W 1943r. wymordowali i spalili miasteczko Łanowce (położone na północ od Zbaraża). W ciągu tylko jednej nocy zamordowali w Łozowej 140 Polaków i kilkadziesiąt osób (oczywiście Polaków) w Czernichowie (na północ od wsi Cebrów i stacji kolejowej o tej nazwie, dokąd zbiegło kilkanaście osób z Czernichowa tylko w bieliźnie z małymi dziećmi na rękach).

Oddział samoobrony w Bajkowcach, dzięki licznym kontaktom z kierownictwem samoobrony obwodu Tarnopolskiego (na czele którego stał podchorąży zawodowy Józef Paliwoda z gronem swoich kolegów podchorążych - Piotrem Chabinem, Tadeuszem Trojanem i Stanisławem Wojtkiewiczem (z Trembowli) oraz Stanisławem Przywiędą i Aleksandrem Koreniukiem) był dostatecznie uzbrojony i zorganizowany. Poza tym miał za sobą miejscowego księdza grecko-katolickiego Baczyńskiego (~~podchorążego~~ ^{pochoźdzący} z rodziny polskiej) - dzięki temu bandy ukraińskie nie próbowały dokonać mordu Polaków w Bajkowcach. To nie znaczy, że nie było lęku i niepewności, każdego dnia i każdej nocy. Dopiero ponowne wkroczenie Armii Czerwonej w marcu 1944r. umożliwiło częściowe "wyprostowanie" ^{się} Polaków i osłabiło ich lęki. Na wezwanie Józefa Paliwody i jego współpracowników wszyscy zdolni do wojska mężczyźni - Polacy zgłaszali się do I Armii Wojska Polskiego w ZSRR, którą dowodził generał Zygmunt Berling.

Moje losy powojenne to: ukończenie średniej szkoły pedagogicznej i Studium Nauczycielskiego. Praca w charakterze dyrektora w Domanowie (gmina Marciszów, woj. jeleniogórskie). Obecnie na emeryturze w Kamiennej Górze.

Maria Markowicz